Rok IV. **Piątek dnia 30 listopada 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 274**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźricka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

GROZA WOJNY

zawisła nad Europą.

Koncentracja wojsk na granicy. Europa przeżywa silne naprężenie, podobne temu, jakie spowodowało wojnę światową w 1914 roku. Jugosławja po morderstwie marsylskiem zupełnie wyraźnie zastrzega się, że o ile Liga Narodów nie udzieli jej pełni satysfakcji, to da sobie sama zadośćuczynienie. W jakiej formie nastąpi to zadośćuczynienie, domyślać się nie trzeba: Jugosławja już teraz bez obsłonek wskazuje na Węgry jako moralnego sprawcę mordu marsylskiego, stamtąd, zdaniem Jugosławji, korzystając z prawa azylu, wyszli zabójcy króla. Węgry więc są odpowiedzialne. Nie na tem koniec: Jugosławja czyni odpowiedzialnymi za mord i Włochy.

Nie oczekują zresztą na wynik śledtwa genewskiego. Już teraz Jugosławja przygotowuje się do wymierzenia sobie satysfakcji: gromadzi wojska na pograniczu. Odpowiedzią na te manewry jest grupowanie wojsk austrjackich na granicy jugosłowiańskiej. Austrja wysłała garnizony z Wiednia, Lintzu i Burgenlandu. Również Heimwehra otrzymała rozkaz obsadzenia granicy jugosłowiańskiej.

Wojna w powietrzu. Nie chodzi tu o wyrażenie: „wojna wisi w powietrzu”. Raczej: wojna rozegra się w powietrzu. Lotnictwo bowiem będzie decydowało o losach wojny.

Jugosłowiańska flota powietrzna jest rozbudowana silnie, nie jest jednak potęgą w Europie. Rozbudowa lotnictwa obejmuje 10 pułków lotniczych. Siły lądowe składają się z 14 eskadr bombardujących, 8 myśliwskich i 21 wywiadowczych. Ogólna ilość samolotów lądowych wynosi 470 samolotów a z rezerwą 700 samolotów. Lotnictwo morskie składa się z 4 eskadr wywiadowczych i 2 bombardujących, mających również zastosowanie przy torpedowaniu. Ponadto 100 hydroplanów i 5 kompanij balonowych. Personel lotniczy wynosi 10 tys. żołnierzy.

Jest to, jak na potęgę europejską mało, dostatecznie jednak, by rozpocząć wojnę w powietrzu. Dalsze akordy wojenne wygra lotnictwo państw sprzymierzonych z Jugosławją.

Wszędzie mówią o wojnie. — W sztabach głównych, w gabinetach polityków wre. Nigdy przedtem, jak teraz, widmo wojny nie było bliskie Europie. Dzienniki wszystkich państw europejskich żywo dyskutują na temat wojny, która lada chwila może spaść z powietrza, zamieniając zbrojny spokój na krwawą roeprawę wojenną.

„Times“ omawia w artykule wstępnym wielkie problemy, któremi musi zająć się Liga Narodów, a mianowicie spór jugosłowiańsko-węgierski, wojnę w Gran Chaco i zagadnienie Saary. Debata nad sprawą Saary opóźnia się, ponieważ komisja Ligi Narodów w Rzymie nie może porozumieć się w kwestji trudnych punktów technicznych. Zadowalającem jest przynajmniej, że francuscy i niemieccy przedstawiciele są zdolni do tego, by wspólnie obradować. To jednak wkrótce stanie się niemożliwem, jeżeli ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach będą nadal składali wyzywające oświadczenia.

W niektórych kołach niewątpliwie umyślnie wyolbrzymiano mowę Archimbauda w izbie francuskiej, ale nie ulega wątpliwości, że mowa ta celowo otrzymała sensacyjną formę. Archimbaud nie powiedział wyraźnie, ale przecież dał do zrozumienia, że między Rosją i Francją istnieje ścisłe porozumienie militarne.

Przewodniczący komisji wojskowej izby podniósł także alarm i mówił o niszczących atakach lotniczych itd. Może są to metody taktyki parlamentarnej, mające na celu uzyskanie przyznania kredytów na wydatki wojskowe, ale na terenie międzynarodowym są one złowieszcze.

Generał Smuts powiedział niedawno, że mowa o wojnie wytwarza atmosferę wojenną i łatwiej, niż wszystkie inne jest zdatna do tego by doprowadzić do wojny. Baldwin powtórzył ten pogląd w jednej ze swoich mów. Pogląd ten jest całkiem słuszny. Na obecny stan rzeczy rzuca charakterystyczne światło okoliczność, że takie mowy publikuje się natychmiast i uważa się je za dobry atut polityczny, podczas gdy wysiłki oficjalnego przedstawiciela niemieckiego kanclerza Rzeszy, który przyjechał do Londynu, by przygotować rokowania w sprawie rozbrojenia, osłania się tajemnicą.

Atak przeciw zbrojeniom Niemiec

w parlamencie angielskim.

LONDYN. — W toku dyskusyj w Izbie gmin nad poprawkami do adresu Izby zabrał głos Winston Churchil, który w gwałtownych słowach wystąpił przeciw tajnym zbrojeniom niemieckim. Mówca podkreślił, że fabryki niemieckie pracują dzień i noc, podobnie jak podczas wojny, produkują materjały wojenne, przyczem wymienił znane już z innych enuncjacyj cyfry, odnoszące się do zbrojeń niemieckich.

W ostatnim czasie wielką uwagę wszystkich państw europejskich zwracają gorączkowe zbrojenia Niemiec przedewszystkiem powietrzne. Churchill oświadczył, że Anglja za wszelką cenę musi się zdecydować na podjęcie zbrojeń powietrznych tak, aby w ciągu 10 najbliższych lat jej siły powietrzne były większe aniżeli Niemiec. Zagrożenie bezpieczeństwa Wielkiej Brytanji stanowi również niebezpieczeństwo i dla innych państw europejskich.

Cywilne zbrojenia Niemiec muszą być wyjaśnione, gdyż są one także pogwałceniem traktatu wersalskiego. Niemieckie lotnictwo cywilne jest tak zorganizowane, że każdej chwili może być użyte do operacyj wojennych.

Mowa Churchilla nagrodzona została gorącemi oklaskami, specjalnie na ławach rządowych.

Gwałtowne zbrojenia

mogą doprowadzić do inflacji w Niemczech.

BERLIN. Dodosiliśmy już o poważnej różnicy zdań między prezydentem Banku Rzeszy, dr. Schachtem a ministrem Reichswehry, gen. Blombergiem, co miało spowodować zachwianie się bądź jednego, bądź też drugiego dygnitarza.

Okazuje się, że powodem tych różnic jest zbyt gwałtowne tempo zbrojeń niemieckich. Dr. Schacht oświadczył, że dalsze tak intensywne zbrojenia mogą poderwać walutę niemiecką i doprowadzić do inflacji.

Gen. Blomberg, który bawił na urlopie zdrowotnym, powrócił obecnie na swe stanowisko i objął urzędowanie. — Wynikałoby z tego, że w Niemczech zwyciężyło stanowisko Reichswehry, forsujące zbrojenia na olbrzymią skalę.

Dotychczas niewiadomo, jakie stanowisko zajmie wobec tego dr. Schacht.

Straszliwa klęska głodu w Japonji.

Ludność żywi się korą drzewną. Rodzice sprzedają swe dzieci. —

Naskutek długotrwałej posuchy, po której nastąpiły silne mrozy, bezprzykładna klęska nieurodzaju dotknęła północne obszary Japonji.

Zasiewy zostały zniszczone. Ludność północnych prowincyj znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Kora drzewna oraz korzenie, często niejadalne, stanowią jedyne pożywienie całych okręgów. Coraz częstsze są wypadki śmierci głodowej. Chłopi porzucają swe gospodarstwa i uciekają z rejonów dotkniętych klęską głodu. Rodzice sprzedają dzieci, w zastraszający sposób szerzy się prostytucja. Około 60,000 młodych kobiet porzuciło swe wsie, a liczba ta wciąż rośnie. W całej Japonji odbywają się zbiórki na rzecz dotkniętych katastrofą głodową obszarów.

Ks. Pszczyński budował fabryki za cudze pieniądze

Dalsze machinacje Wspólnoty Interesów.

KATOWICE. Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczęła się rozprawa cywilna koncernu Wspólnoty Interesów przeciw ks. Pszczyńskiemu (Janowi Henrykowi XV) o zapłacenie blisko 200.000 zł. za dostarczoną swego czasu dla fabryki azotów „Oswag” w Wyrach konstrukcję żelazną.

Ks. Pszczyński wybudował w 1928 r. dwie olbrzymie fabryki azotów, jedną w Wyrach, pod Mikołowem, drugą zaś w Waldenburgu na Śląsku Wrocławskim.

Koszty budowy tych fabryk wynosiły około 40 miljonów franków szwajc

Ks. Pszczyńscy olbrzymie te fabryki wybudowali za cudze pieniądze, założyli mianowicie kilka fikcyjnych spółek m. in. „Amonium” i przy pomocy tych spółek, do których nie wpłacali kapitału zakładowego, otrzymywali wielomiljonowe kredyty na budowę fabryk.

Po załamaniu się konjunktury, — wszystkie fabryki i fikcyjne spółki zbankrutowały. Zaznaczyć należy przytem, że ks. Pszczyńscy nie występowali sami bezpośrednio przy ubieganiu się o kredyty, w ich bowiem imieniu wszystkie umowy podpisywało „Amonium”, do której to spółki należało kilku podstawionych Szwajcarów, 2 adwokatów i... handlarz sztucznych kwiatów. Przy pomocy tych spółek, ks. Pszczyńscy odgradzali się poprostu od swych wierzycieli, aby później złożyć na spółki odpowiedzialność za zawarte zobowiązania.

Konferencja spółdzielcza w Ministerstwie Skarbu.

W piątek 31 bm. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu konferencja z przedstawicielami spółdzielczych związków rewizyjnych.

Konferencja ta zwołana została w związku z zarządzeniem ministra skarbu, na mocy którego szereg związków rewizyjnych traci, albo też uzyskuje z dniem 1 stycznia 1935 r., względnie z dniem 31 marca 1935 r. — prawo rewizji w stosunku do niektórych typów spółdzielni.

Na konferencji piątkowej ma być omówiona z delegatami związków kwestja systemu wykreślania i przyjmowania spółdzielni, przekazywania akt rewizyjnych. Pozatem obrady konferencji obejmują: sprawy podatkowe, umów zbiorowych pomiędzy związkami itp.

Włochy przypominają skargę Polski.

GENEWA. Ze strony delegacji włoskiej zwrócono uwagę na dokument, zawierający skargę rządu polskiego na rząd Czechosłowacji z powodu popierania przezeń emigrantów ukraińskich, którzy po ucieczce z Polski na terytorjum Czechosłowacji podejmują stamtąd napady terorystyczne na terytorjum Polski. Skarga ta datowana jest z r. 1931.

W delegacji włoskiej i węgierskiej wyrażają opinję, że jest to skarga równoległa do skargi Jugosławji przeciw Węgrom.

Wystawa Legjonów w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. Dnia 2 grudnia w południe nastąpi w ratuszu w Sosnowcu uroczyste otwarcie wielkiej wystawy Legjonów Polskich, połączonej z regjonalną wystawą pamiątek z okresu walk o niepodległość w Zagłębiu oraz z wystawą plastyków legjonistów.

Na wystawie znajdą się zbiory z Belwederu, użyczone łaskawie przez marsz. Piłsudską, zbiory z Wawelu oraz wiele pamiątek legjonowych osób prywatnych. Częstochowa na tej wystawie będzie licznie reprezentowana.

Aresztowania bombiarzy w Kielcach.

KIELCE. — Od kilku tygodni grasowała w Kielcach szajka terorystów która przy pomocy bomb żrąco-gazo-

wych niszczyła sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie śródmieścia Kielc.

Policja ostatnio wpadła na trop szajki i po dłuższych obserwacjach schwytała dwuch członków bandy w chwili kiedy rzucili oni bombę do sklepu Szai Besera w Kielcach.

Aresztowanymi są: Mierzejewski i Nowakowski, członkowie młodych stronnictwa narodowego w Kielcach. Wkrótce mają nastąpić dalsze aresztowania.

Poprawa stanu wytwórczości przemysłowej.

WARSZAWA. Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen stwierdza poprawę w dziedzinie produkcji przemysłowej w październiku i tak wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w ostatnim miesiącu o 1 proc. do 63.6, zbliżając się w ten sposób do najwyższego poziomu, osiągniętego w bieżącym roku w kwietniu, kiedy to wskaźnik produkcji wyniósł 64.5. W ten sposób produkcja w październiku b. r. była o 8 proc. większa niż w październiku ub. r., a o 15 proc. większa niż przeciętnie w całym roku ubiegłym.

Wzrost produkcji nastąpił głównie w 2 gałęziach: w przemyśle metalowym przetwórczym i w hutnictwie żelaznem.

Instytut stwierdza, że większego ożywienia w przemyśle węglowym należy się spodziewać w następnych miesiącach.

Smiertelna „kuracja" przepisana przez znachora.

KATOWICE. Kotlarzowi kopalni „Hildebrand" w Nowej Wsi, Ant. Przeździnie, zachorowała 2 letnia córka, Helena, na zapalenie krtani. Lekarz przekazał chore dziecko do szpitala, jednak rodzice zamiast przesłać dziecko, udali się do znachora Brody w Chropaczowie, który dobywszy pudełeczka, nad którem robił rękami tajemnicze gesty, orzekł, że dziecko ma silnie „zaszlamowaną krtań i żołądek" i zapisał „receptę" na żółtą maść za 3.50 zł. w aptece. Przeździnowa maść tę kupiła i zaniosła Brodzie, który wlał litr wody na miskę i począł czynić nad nią magiczne gesty, po czem wodę wlał do butelki i polecił dziecku dawać co dwie godziny łyżkę tego płynu, a maścią je smarować. Nad to kazał dawać dziecku herbatę z owsa. Po dwóch dniach takiej kuracji dziecko zmarło. Zrozpaczony Przeździna doniósł po pogrzebie o tem policji, która wdrożyła przeciw Brodzie dochodzenia.

Na każde 3 pancerniki japońskie — 5 amerykańskich.

NOWY JORK. W związku z zapowiedzią wypowiedzenia traktatu flotowego przez Japonję, ogłaszają dzienniki w formie sensacyjnej oświadczenie przewodniczącego komisji morskiej kongresu Vinsona.

Vinson oświadczył, że na każde trzy japońskie okręty wojenne zbudują Stany Zjednoczone pięć, jeśli wypowiedzenie paktu flotowego przez Japonję stanie się faktem.

Wojna światowa dowiodła, że koszta zbrojeń są niezmiernie małe w porównaniu z kosztami prawdziwej wojny. Stany Zjednoczone nie mogą przyznać Japonji równości na morzu, nawet gdyby wskutek tego miały upaść umowy flotowe Waszyngtonu i Londynu.

Potworna zbrodnia kochanka.

Zamordował nieszczęśliwą i ułożył zwłoki na torze, by upozorować samobójstwo.

SAMBOR. Pod stacją Nadyby koło Sambora (woj. lwowskie) znaleziono na torze kolejowym straszliwie zmasakrowane zwłoki młodej kobiety. Nieszczęśliwa miała połamane obie ręce, a czaszkę rozbitą jakiemś tępem narzędziem.

Dochodzenie władz policyjnych ustaliło, że są to zwłoki 22-letniej Marji Zajączkowskiej, córki gospodarza z Nadyc, która jak stwierdzono była w dziewiątym miesiącu ciąży.

Oględziny lekarskie stwierdziły, że Zajączkowska została zamordowana, a dla zatarcia śladów morderca wciągnął zwłoki na tor kolejowy.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że Zajączkowska utrzymywała stosunek miłosny z urzędnikiem obszaru dworkiego w Nadybach, Józefem Pastuchem. Trzy lata temu miała z nim dziecko, na które Pastuch płacił alimenty.

Pastucha, jako podejrzanego o morderstwo aresztowano. Wówczas przyznał się on, że krytycznego dnia umówił się z Zajączkowską na polach w pobliżu toru kolejowego. Między kochankami wybuchła sprzeczka i w pewnej chwili Pastuch uderzył Zajączkowską sztabą żelazną w głowę. Nieszczęśliwa padła trupem na miejscu, a wówczas Pastuch zaciągnął zwłoki na tor kolejowy aby upozorować samobójstwo. Przez zwłoki Zajączkowskiej przejechały dwa pociągi, masakrując je w straszny sposób

Po raz pierwszy statek polski przepłynął kanał Panamski

CRISTOBAL (tak się nazywa wjazd do kanału Panamskiego od strony Atlantyku). Przybył tu z Martyniki „Dar Pomorza", który zatrzyma się w porcie trzy dni, poczem przez kanał Panamsai uda się na Żółwie Wyspy (Galapagos) Pomiędzy kapitanem statku a wojskowemi władzami amerykańskiemi nastąpiła wymiana wizyt.

„Dar Pomorza" jest pierwszym statkiem polskim, który przepłynął kanał Panamski.

Czworaczki!

Matka i potomstwo zdrowi.

WIELKA WIEŚ (Hallerowo). Żona mistrza rzeźnickiego Michała Pośpiesznego w Rumji powiła czworaczki: 3 chłopców i jedną dziewczynkę.

Matka i niemowlęta czują się doskonale.

Kwitnący bez mimo przymrozków.

SKARŻYSKO. Koło wsi Wąchock, w powiecie iłżeckim, u jednej z gospodyń zakwitł już po raz trzeci w roku bieżącym bez, który mimo przymrozków zachował do tej pory świeże pączki.

Fala ciepła w Rosji.

MOSKWA. W rejonach centralnych Rosji europejskiej panuje niezwykle w tej porze ciepło. Fakt ten wyjaśniają tem, że ciepłe masy powietrza napłynęły z oceanu Atlantyckiego do centralnych rejonów w Rosji europejskiej oraz przerwaniem się cyklonów południowych z morza Śródziemnego i Czarnego. Dzięki temu napływowi powietrza, mroźne fale podbiegunowe idą obecnie głównie wzdłuż Uralu.

Idea panazjatycka.

SZANGHAJ. Marszałek Czang Kaj-Czek udzielił wywiadu przedstawicielom prasy japońskiej, w którym oświadczył, że Chiny i Japonja są bratniemi narodami i że wzajemne stosunki powinny być oparte na sprawiedliwości i dobrej woli. Klucz sytuacji spoczywa w ręku Japonji, od której zależy urzeczywistnienie idei współpracy dwuch największych narodów azjatyckich. Deklaracja Czang-Kaj Czeka wywołała wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych. Marszałek Czang-Kaj-Czek, którego wpływy w Chinach wzrastają coraz bardziej, jest zwolennikiem porozumienia japońsko-chińskiego. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowych faktów, świadczących o zbliżeniu chińsko-japońskiem.

Wielka burza na wschodnim Bałtyku.

RYGA. W ciągu ostatnich dwu dni we wschodniej części morza Bałtyckiego szalała silna burza, która zwłaszcza na wybrzeżu estońskim wyrządziła dość znaczne szkody.

Na kilku statkach fale zmyły z pokładu ładunki towarowe. Ze statku fińskiego „Sovinta" fale porwały jednego z marynarzy.

Istnieją obawy o los rybaków, którzy w tym czasie znajdowali się na połowach.

Wzdłuż wybrzeży wichura powywracała setki słupów telefonicznych oraz poczyniła wielkie szkody w drzewostanie.

Walki japońsko-chińskie.

CHARBIN. — Według doniesień ze źródeł chińskich, rozpoczęły się w prowincji mongolskiej Dżahar japońskie operacje militarne. Silny oddział wojsk japońskich natknął się na północ od Kalganu na oddziały armji marszałka Czang-Kaj-Czeka. Po morderczej walce, wojska japońskie cofnęły się na pierwotne pozycje.

Według informacji ze źródeł japońskich, wojska japońskie podjęły na północ od Kalganu akcję celem zlikwidowania band rozbójników chińskich. Komendant oddziału japońskiego natknął się na kolumnę regularnych wojsk chińskich i w mniemaniu, że ma przed sobą gros sił rozbójniczych, otworzył ogień. Po skonstatowaniu omyłki, walki zaprzestano i japończycy cofnęli się na swe pierwotne pozycje.

Zuchwała ucieczka z więzienia

N. JORK. W Huntsvilie w stanie Alabana 6 więźniów, sterroryzowawszy straż więzienną, dostało się do magazynu broni, skąd zabrano karabin maszynowy i kilkanaście rewolwerów z nabojami Tak uzbrojeni więźniowie przedostali sie przez mury więzienia i zabrawszy pod groźbą rewolwerów samochód z miejscowego garażu, zbiegli ku granicom stanu Tennssee. Policji udało się dotychczas schwytać trzech zbiegów. Nie chcą oni wydać kryjówki swych towarzyszów.

Skazanie Brygidy Helm.

BERLIN. Artystka filmowa Brygida Helm skazana została na 2 miesiące więzienia za spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała. Mianowicie artystka w dniu 27 sierpnia, powracając z jakiegoś przyjęcia, najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukaranie artystki grzywną pieniężną było niemożliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarza się jej już po raz drugi.

Środek przeciw fałszowaniu kartek plebiscytowych.

SAARBRUECKEN. Aby uniemożliwić fałszowanie kartek, któremi będą posługiwać się głosujący w plebiscycie, komisja plebiscytowa rozpatrywała ewentualności wydrukowania kopert i kartek, które będą użyte podczas głosowania poza granicami Zagłębia Saary z wyłączeniem Francji i Niemiec. Cała sprawa do ostatniej chwili zachowana byłaby w tajemnicy, a papier z którego byłyby zrobione koperty i karty, były zaopatrzony w znaki wodne.

Tysiące kilometrów pieszo i na nartach.

MOSKWA. Uczestnicy zawodów pieszych i na nartach z Chabarowska do Moskwy wystartowali z Irkucka w kierunku Moskwy i przebyli już 3.500 klm, to znaczy drogę od Chabarowska do Irkucka odbyli pieszo, a od Irkucka odbywali resztę drogi, 5.000 klm., na nartach.

Uczestnicy tego wyścigu zamierzają pobić rekord światowy, ustanowiony zeszłego roku przez sportowców sowieckich na Irkuck—Moskwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 30 listopada. Adrzeja Apostoła.
Wschód słońca o g. 7,21. Zachód o g. 15,44.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: 1 Aleja Wieluńska.

W nocy z piątku na sobotę; Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Przeciw familijnym stosunkom w urzędach samorządowych. W opracowanych przez związki samorządowe tezach odnośne uregulowania stosunków służbowych i ustalenia odpowiedzialności funkcjonarjuszów służbowych znajduje się m. in. paragraf, zabraniający małżonkom, krewnym do trzeciego stopnia i powinowatym do drugiego stopnia zajmowania stanowisk, któreby powodowały wzajemny stosunek przełożonych i podwładnych.

Te same osoby nie mogą razem pracować w dziale rachuby kasy i kontroli.

Funkcjonarjusze samorządowi mają dalej posiadać prawo do zniżek kolejowych w zakresie przewidzianym dla fukcjonarjuszów państwowych.

Komunikat Koła L.O.P.P. nr. 90. W piątek, dnia 30 bm. w lokalu Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodl. Polski, Kopernika 4-6 o godz. 19-ej odbędzie się odczyt z przezroczami instruktora obwodowego LOPP. p. Strzeleckiego n.t. Wojna chemiczna (gazowa) w obrazach i Obrona przeciwlotnicza bierna. Wstęp dla członków, gości i sympatyków.

Słuszny postulat sfer gospodarczych. Ze strony organizacyj gospodarczycc wysunięto ostatnio wniosek w sprawie przyznania prawa otwierania sklepów w dni świąteczne w miejscowościach uzdrowiskowych oraz miastach posiadających ruch turystyczny do których należy oczywiście Częstochowa.

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 30 bm. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się czwarty z kolei wieczór odczytowy P. O. W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „Budownictwo obronne przeszłości" — wygłosi inż. Zygmunt Nowak,

2) „Niebezpieczeństwo lotnicze i obrona kraju" — p. Zygmunt Brykalski.

Ze względu na wystawę „Morze Polskie", która w dniu 2 grudnia r b. otwarta zostanie w sali Rady Miejskiej, wieczór powyższy, jak również i kilka następnych, odbędzie się w sali Teatru Kolejowego przy ul. Piłsudskiego. Początek punktualnie o gody. 19 ej (7 w.).

Wstęp bezpłatny.

Wiele niespodzianek i atrakcyj. Patronaty rodzicielskie przy gimnazjum im. R. Traugutta urządzają w sobotę i niedzielę w sali Straży Ogniowej loterję fantową, starannie przygotowaną i zorganizowaną. Urozmaicona wielu atrakcjami, jak: automaty szczęścia, taniec szczęścia, przepowiednie, rozrywki dziecięce i wielu innemi, loterja cieszyć się bedzie wielkiem powodzeniem, zwłaszcza, że bilety wstępu kosztują tylko 20 gr. dla dorosłych i 10 gr. dla dzieci. Początek loterji w sobotę i niedzielę od godz. 14. Tani bufet na miejscu.

Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego (filja w Rakowie). Dziś w czwartek 29 bm. w lokalu szkoły powszechnej № 20 przy ul. Łukasińskiego 4 odbędzie się wykład p. Magnuskiego J. na temat „Jura Krakowsko Wieluńska". Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Sobotni dancing w „Europie". W sobotę o godz. 8-ej wiecz. staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej w „Europie" odbędzie się dancing. Cały dochód z tej wytwornej zabawy towarzyskiej przeznaczony jest na Fundusz Obrony Morskiej.

Wejście 99 gr. od osoby.

Ze względu na piękny cel i na ustaloną już opinję dancingów w „Europie", należy się spodziewać, że sobotnia zabawa ściągnie liczne grono elity miejscowego społeczeństwa.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 15 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne: w tem: na dur brzuszny — 4 (2 osoby, zarejestrowane w poprzednich tygodniach zmarły), płonicę — 4, błonicę — 1, odrę — 2, krztusiec — 1, jaglicę — 1, gruźlicę — 1 (śmiertelny) i obserwację — 1.

W tym tygodniu zmarło w naszem mieście 22 chrześcijan: 3 chłopców, 4 dziewcząt, 7 mężczyzn i 8 kobiet, oraz 7 żydów: 4 mężczyzn i 2 kobieta.

Odczyt z przezroczami na Zawodziu. Dziś, w piątek dn. 30 b. m. w lokalu szkoły powszechnej przy Parku Narutowicza na Zawodziu odbędzie się wykład zorganizowany staraniem Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, filji na Zawodziu: p. Z. Galewska mówić będzie na temat „O powstaniu listopadowem" i p. N. Jakubowska o Śląsku. Odczyt ten będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

Tragedja Piotra Ciesielskiego.

W dniu 11 maja b. r., pod szeroko rozpiętym bezchmurnym błękitem wiosennego nieba, na podwórku domu przy ul. Słowackiego 25 rozegrała się wstrząsająca tragedja, która do głębi poruszyła całe miasto.

Akt oskarzenia. mimo urzędowej oschłości daje nam wyraźnie odczuć niezdrowe psychopatologiczne powietrze tego domu, to chorobliwe naprężenie stosunków, jakie panowało między rodziną Ciesielskich z jednej strony a rządcą domu Stanisławem Młynarczykiem, szwagrem właściciela dyr. Andrzeja Stalensa i innymi podwładnymi tego dyrektora.

Dyr. Andrzej Stalens, stawszy się niedawno właścicielem domu, zamierzał zamieszkać w nim osobiście i w tym celu po kolei usuwał lokatorów, często za wynagrodzeniem. Jedynym opornym lokatorem, który nie chciał opuścić mieszkania, ściślej zaś rzecz biorąc, żądał dość znacznego odszkodowania, był inż. Piotr Ciesielski, pozostający od dłuższego czasu bez pracy.

Na tem tle wzajemne stosunki między Ciesielskim a pracownikami p Stalensa przybrały bardzo naprężony charakter.

To uzbierane w ciągu długich miesięcy napięcie wreszcie znalazło wyładowanie w dniu 11 maja.

Krytycznego dnia na skutek żądania Ciesielskiego zjawił się w posesji Stalensa kontroler sanitarny, po odejściu którego między panią Natalją Ciesielską a ogrodnikiem Bajerlajnem doszło do ostrej wymiany słów. Według aktu oskarżenia, ś. p. Ciesielska nazwała Bajerlajna „bykiem", na co ogrodnik odpowiedział jej obelgą „krowa" i — jak twierdzi Ciesielski — innemi drastycznemi słowami, nie dającemi się powtórzyć w druku.

Wówczas wzburzony Ciesielski wybiegł z domu i uderzył Bajerlajna w twarz. Ten ostatni schwycił cegłę, którą podniósł oburącz, zamierzając się na Ciesielskiego. Tragiczny finał się zbliżał... Na widok wzniesionej do ciosu cegły Ciesielski wyjął rewolwer i strzelił do Bajerlajna, lecz chybił i kula utkwiła w murze domu. W tym momencie nadbiegł rządca Młynarczyk i z narażeniem własnego życia, trzeba mu oddać sprawiedliwość, zasłonił własnem ciałem przerażonego Bajerlajna.

Ciesielski nie ochłonąwszy jeszcze z afektu, w dalszym ciągu usiłował ugodzić w Bajerlajna, który tymczasem przykucnął i ukrył się za nogami Młynaczyka.

Ciesielski przez ramię Młynarczyka strzelił do Bajerlajna. Oddał jeszcze trzy strzały. Ostatni ugodził Młynarczyka w lewe poudzie. Bajerlajn nie poniósł żadnego szwanku. Gdy Bajerlajn i Młynarczyk upadli na żwir, Ciesielski zaprzestał strzelania. Stało się to dlatego, że w tej samej chwili ujrzał na stopniach ganku żonę swą słaniającą się od śmiertelnego postrzału.

Tak się mniej więcej przedstawia szkielet tego przesmutnego wydarzenia zgodnie z osnową aktu oskarżenia.

Natalja Ciesielska poniosła śmierć na miejscu, Młynarczyk zaś doznał uszkodzenia ciała.

W dniu wczorajszym Piotr Ciesielski zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony z art. 225 § 1 K. K. o zabójstwo żony swej Natalji i z art. 23 i 225 K. K. o usiłowanie zabójstwa Feliksa Bajerlajna.

Sprawę rozpatrywał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego i przy udziale sędziów Herasimowicza i Pawelskiego. Oskarżał prok Kosakowski z Piotrkowa, protokuł posiedzenia prowadził apl. Rodal, powództwo cywilne popierał mec. Winnicki, oskarżonego Ciesielskiego bronią mecenas Jan Paciorkowski i Joachim Markowicz.

Oskarżony Ciesielski do winy się nie przyznał i w dłuższem wyjaśnieniu, ze łzami w oczach, wymownie przedstawił tło i przebieg zajścia, podkreślając, że przedewszystkiem wystąpił w obronie honoru żony, a potem działał w obronie własnego życia, atakowany przez Bajerlajna i Młynarczyka. Żonę nie on zabił, bowiem podczas całego szamotania z Młynarczykiem nie było ani jednej chwili w której stałby on twarzą do ganku. Żonę ugodziła niewątpliwie kula, która —zdaniem oskarżonego — padła z okna Młynarczyków, z ręki szwagra Młynarczyka, Marjana Prokopowskiego.

Prokopowski istotnie owego dnia był gościem Młynarczyków, a po zadaniu uszkodzenia ciała jego szwagrowi wybiegł z mieszkania, grożąc Ciesielskiemu rewolwerem i wołając „ręce do góry!" w czasie kiedy Ciesielski wnosił do mieszkania konającą żonę.

Prokopowski w czasie dochodzenia oddał policji stary niezdatny do użytku rewolwer, tłómacząc. że nagan ten nabył przed kilku laty na Śląsku od nieznajomego człowieka. a w dniu krytycznym przyniósł go do swego szwagra Młynarczyka, z zawodu ślusarza, zamierzając prosić go o doprowadzenie broni do porządku.

Ekspertyza, przeprowadzona w toku śledztwa przez centralę policji wywiadowczej w Warszawie, orzekła, że kula, wyjęta z głowy denatki wystrzelona została z browningu Ciesielskiego, a nie z nagana Prokopowskiego. Pomimo to obrona wysuwa tezę, że rewolwerem, którym Prokopowski groził Ciesielskiemu był nie stary zniszczony nagan, lecz inna broń, którą Prokopowski ukrywa przed policją i władzami sądowemi.

Broń i kierunek strzałów — oto momenty, dokoła których obraca się cały przewód sądowy.

Na wczorajszej rozprawie sąd zbadał tylko część świadków. Reszta świadków będzie zbadana w dniu dzisiejszym, w którym przewiduje się również wizję lokalną.

Szczególną wagę posiadały zeznania świadków Młynarczyka, Bajerlajna, Prokopowskiego i 10-letniego chłopca Zdzisława Sekreta, który siedział na parkanie posesji i przyglądał się zajściu, a który — nomen omen — ma wyjawić sądowi „sekret" zawiłego wydarzenia.

Młynarczyk opowiedział sądowi genezę wydarzenia zgodnie z aktem oskarżenia, zaznaczając jednak, że szamocąc się z Ciesielskim. przez cały czas pozostawał zwrócony twarzą do stojącej na ganku Ciesielskiej. Zeznanie to, acz wbrew intencji Młynarczyka, jest korzystne dla oskarżonego, gdyż wynika z niego, że Ciesielski nie mógł dać strzału w kierunku Natalji Ciesielskiej, znajdującej się za jego plecami

Natomiast zeznanie Bajerlajna pod tym względem jest biegunowo przeciwne. Zeznał on, że w czasie szamotania się z Ciesielskim, on i oskarżony kilkakrotnie zatoczyli koło, były więc chwile, w których Ciesielski był twarzą zwrócony do żony.

Ci trzej ludzie, z których Bajerlajn leżał na ziemi, kurczowo trzymając się nóg Młynarczyka, tworzyli coś w rodza ju tragicznej karuzeli, której osią był Młynarczyk.

Na pytanie sędziego Herasimowicza, czemu Bajerlajn nie usiłował złapać Ciesielskiego za nogi i w ten sposób przewrócić go, świadek Bajerlajn z prostotą odpowiedział: „Ciesielski to duży mężczyzna, a ja już byłem prawie bez czucia, bo pan sędzia rozumie, że byłem już na tamtym świecie".

Poruszenie na sali sądowej wywołało ukazanie się 10-letniego Sekreta. Chłopaczek onieśmielony nowością położenia i splendorem tylu osób w czarnych uroczystych togach, uważnie wsłuchanych w każde jego słowo, zeznał, że Ciesielski trzecim strzałem zabił żonę. Na pytanie sądu, ile po tym „trzecim" strzale nastąpiło strzałów, chłopiec odpowiada, że słyszał jeszcze huki, czwarty, piąty i szósty. (Ciesielski oddał tylko cztery strzały).

Do godz. 5 po południu przed sądem i publicznością przesuwał się, jakby w zwolnionym filmie, ten tragiczny epizod, który w rzeczywistości rozegrał się z błyskawiczną szybkością. Sąd, w dążeniu do jaknajbardziej skrupulatnego ustalenia istotnego przebiegu zajścia, wnikliwie i nie szczędząc czasu bada świadków i analizuje wszystkie szczegóły ich zeznań, w czem obrona dzielnie dotrzymuje mu pola. Pięknie i poważnie prze wodniczy sędzia Antoni Nakonieczny.

Każdy bez wyjątku może poprzeć.

Miesiąc likwidacji analfabetyzmu.

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce rozpoczęło już, w myśl hasel „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu", indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów.

Dziesiątkom tysięcy ludzi pogrążonym dotychczas w zupełnej ciemnocie, udostępniona będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwy kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy co podjęli się nauczania analfabetów dobrze zasłużą się państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, której widownią jest obecnie Polska — składając ofiarę pieniężną na tak zwany Fundusz Elementarzowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja miesiąca likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzucenia po całym kraju setek tysięcy elementarzy. Fundusz elementarzowy służy ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarza używanego w akcji Miesiąca likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko 20 gr. — najdrobniejsze nawet ofiary przyczynią się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na fundusz elementarzowy wpłacać należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w PKO Nr. 583.

Jąkanie się powodem samobójstwa

Onegdaj 24 letni Stefan Ogłaza, mieszkaniec wsi Kalej, niepostrzeżenie wszedł do szopy sąsiada i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Nie było to jedno z tak licznych w naszych czasach samobójstw z nędzy. Zmarły miał na książeczce oszczędnościowej około 300 zł. Jak wynika z zeznań rodziny denata, motywem rozpaczliwego czynu było chorobliwe jąkanie się, z którego Ogłaza nie mógł się uleczyć i doprowadzony do rozpaczy tem kalectwem, wreszcie odebrał sobie życie W pozostawionym przez samobójcę liście usprawiedliwił on desperacki krok tem, że nie miał innego wyjścia.

Zniżki kolejowe dla narciarzy w sezonie zimowym. W nadchodzącym sezonie zimowym, narciarze zrzeszeni w Polskim Związku Narciarskim i wykazujący się legitymacjami tego Związku, opatrzonemi w nalepki ważności na sezon 1934/35, będą mogli korzystać z wielu zniżek kolejowych.

W szczególności więc narciarze zrzeszeni, będą mogli nabywać bilety na 1000 względnie 2500 kilometrów, które dają poważne ulgi przy przejazdach na szlakach narciarskich. Bilety te ważne są na drugą i trzecią klasę wszystkich pociągów, przyczem w razie przejazdu pociągiem pośpiesznym opłaca się różnicę za pośpiech z 25 proc. zniżką. Bilet 1000 kilometrów kosztować ma w III-ciej klasie 30 zł. — w drugiej klasie—45 zł. bilet 2500 kilometrów będzie kosztował w III ciej klasie — 60 zł., w II giej klasie — 90 zł. Na podstawie takiego biletu można odbyć szereg podróży narciarsko-turystycznych, a o ile z jednego biletu zostanie pewna ilość kilometrów, to można je łączyć z kilometrami następnego biletu.

Ponadto narciarze zrzeszeni na nadchodzący sezon zimowy, korzystać będą mogli ze specjalnych ulg przejazdowych przy przejazdach grupowych. Zamiast grup, składających się z 10 osób, obecnie wymagane są grupy tylko 5-cioosobowe. Także i przy tych przejazdach udzielana zniżka będzie poważna.

Oczywiście przy wszystkich przejazdach należy stale okazywać legitymacje P. Z. N. z nalepką ważności na nadchodzący sezon zimowy.

P. starosta Rogowski obejmuje urzędowanie.

W dniu dzisiejszym przybywa do naszego miasta nowy włodarz powiatu częstochowskiego, p. starosta Bazyli Rogowski, celem objęcia urzędowania.

Częstochowianin wybitnym konstruktorem we Włoszech.

Jedno z największych pism włoskich „Corriere Mereantile”, wychodzące w Genui, rozpoczęło druk cyklu interesujących artykułów częstochowianina, inż. Remigjusza Poznańskiego, który przed niedawnym czasem bawił w Sowietach i po powrocie do Włoch, gdzie od szeregu lat zamieszkuje, napisał obszerną pracę, w której z wielką znajomością rzeczy omawia stosunki, panujące w Sowietach.

Inż. Remigjusz Poznański uchodzi za jednego z najzdolniejszych konstruktorów we Włoszech. Specjalnością jego jest budowa dróg i mostów. Jest on synem naczelnego inżyniera fabryki „Warta”, p. Aleksandra Poznańskiego.

Święto organizacyjne Z. P. M D. Zarząd Z.P.M.D. przypomina wszystkim członkom Z.P.M.D., obecnym w Częstochowie, że dnia 28 listopada przypada Święto Organizacyjne (powstanie „Zetu”—28.XI 1886).

Wobec przypadającej na dzień 29 listopada 104 rocznicy powstania listopadowego, uczczenie obu tych rocznic odbędzie się dnia 29 b. m. w czwartek w lokalu Z.P.M.D., Dąbrowskiego № 28 m. 9 (II p. front) o godz. 18. Stawiennictwo obowiązkowe!

Walne zebranie Rodziny Rezerwistów przy Kole Zw. R. Nr. 1. W dniu 25 b. m. odbyło się na Stradomiu walne zebranie „Rodziny Rezerwistów” przy Kole Zw. R № 1. Na zebranie przybył delegat zarządu powiatowego inż. Roman Wróbel. Po wyczerpaniu sprawozdania z działalności koła, powołano nowy zarząd, do którego weszli: prof. Godzikowa (prezeska), p. Jabłoński (wiceprezes), p. Drzazga (sekretarz), p. Tałałajkowa (skarbnik), p. Tutak (ref. wych. obywat.), p. Lewiak (ref. op. społ.) p. Pułanikówna (członek zarządu). Komisję rewizyjną stanowią p.p.: Kasprzykowa, Grybowska i Żurek. Jak wynika ze sprawozdania Rodzina Rezerwisty spełnia zaszczytne swe powołanie organizatorki wspólnoty rodzin rezerwistów dla pracy nad ugruntowaniem mocarstwowej potęgi Państwa. Rodzina przyczyniła się do ufundowania bibljoteki i świetlicy, niesie pomoc materjalną swym ubogim członkom, pracuje nad pogłębieniem uświadomienia obywatelskiego członków. Delegat zarządu powiatowego inż. R. Wróbel w końcowem przemówieniu podkreślił tę wydatną i pożyteczną dzialalność organizacyjną Koła № 1 dając wskazania dla dalszych etapów pracy Koła, która objąć powinna akcję dożywania dzieci, akcję świetlicową, wychowania fizycznego, obywatelskiego i akcję opieki społecznej.

Delegat omówił znaczenie uroczystości związanych przez Koła Związku i wezwał zarząd do przygotowywania już teraz organizacji kolonij i półkolonji dla dzieci na okres letni.

Z zebrania Z.P.M.D. Onegdaj odbyło się kolejne zebranie tygodniowe Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej na którem p. W. Tomala wygłosił dłuższy referat p.n. „Z.P.M.D. w pracy na terenach zewnętrznych“, poświęcony omówieniu stosunku młodzieży demokratycznej do świata pracowniczego w najszerszym tego słowa sensie, bo obejmującym pracowników fizycznych, umysłowych i młodzież wiejską. Prelegent omawiając problem robotniczy, mocno zaakcentował, że świat robotniczy w dążeniu do poprawy ciężkich warunków swej egzystencji powinien zrzeszać się w organizacjach i związkach zawodowych, a nie politycznych. Zebranie odbyło się w obecności senjora Z.P.M D. w Katowicach inż. Maszczyńskiego.

Otwarcie nowego lokalu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Ligi Morskiej i Kolonjalnej, przeniesionej do obszernego lokalu przy ul. Panny Marji 42.

W uroczystości wzięli udział członkowie zarządu Ligi i przedstawiciele wszystkich sekcyj oraz zaproszonych gości.

Przemówienie wygłosił w imieniu zarządu mjr. Ostrychański. Następnie chór, zorganizowany ostatnio przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej pod kierownictwem prof. Zawadzkiego wykonał szereg utworów. Marsz I Brygady zakończył uroczystość.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Na Ostatnim Groszu w dniu 30 bm. w lokalu szkoły № 8 przy ul. Równoległej 12 odbędzie się wykład p. W. Felisiaka na temat „Jura Krakowsko-Wieluńska”. Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Zebranie sióstr Pog. San. PCK. W dniu 30 bm, o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Dąbrowskiego 5 I p. odbędzie się miesięczne zebranie wszystkich Siństw Pogotowia Sanitarnego P. C K. Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Pełnomocnictwa wolne od opłat stemplowych. Zgodnie z obowiązującemi przepisami, wolne są od opłat stemplowych następujące pełnomocnictwa w sprawach, należących do zakresu działania ministerstwa opieki społecznej pełnomocnictwa, upoważniające do zastępstwa przed komisjami polubownemi i rozjemczemi dla załatwiania zatargów zbiorowych i indywidualnych między pracownikami i pracodawcami oraz przed sądami w sprawach o uzyskanie nakazu wykonawczego do orzeczeń tych komisyj lub układów pojednawczych, przed niemi zawieranych, jak również w postępowaniu egzekucyjnem, prowadzonem na zasadzie takich orzeczeń lub układów pojednawczych, pełnomocnictwa, udzielane przez stronę pracowniczemu związkowi zawodowemu lub jego funkcjonarjuszom, względnie pełnomocnictwa udzielane przez pracowniczy związek zawodowy, upoważniające do zastępowania jego członków, pełnomocnictwa, upoważniające do działania w postępowaniu karno administracyjnem.

Ofiary. Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy P. K. U. Częstochowa składają, zamiast wieńca na grób ojca urzędniczki PKU. Gajewskiej Julji zł. 25 — na dożywianie najbiedniejszych dzieci.

Samochód spłonął na ulicy.

Niezwykłe wydarzenie miało miejsce wczoraj na ul. I Maja. Ulicą tą przejeżdżało auto, oznaczone nr. kl. 72952, prowadzone przez szofera Leona Sitza (Narutowicza 3). W pewnej chwili nastąpił wybuch i samochód momentalnie stanął w płomieniach. Akcja ratunkowa była niemożliwa, to też auto spłonęło doszczętnie.

Czystość musi być zachowana. Za niezachowanie należytej ozystości przy nalewaniu piwa do butelek w rozlewni przy ul Mirowskiej nr. 1, spisano doniesienie karne na właściciela rozlewni Moszka Szczupaka, zam. pod powyższym adresem.

Niebezpieczny złoczyńca dokonał kilku kradzieży. Przeprowadzonem dochodzeniem w sprawie kradzieży artykułów żywnościowych i wyrobów tytoniowych ze sklepu przy ul. Piastowskiej 29 na szkodę Małgorzaty Magiery, która miała miejsce w nocy na 28 bm. ustalono, że kradzieży tej dokonał Rejmanowski Michał, zam w barakach miejskich, od którego skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

W czasie rewizji wykryto u Rejmanowskiego również bieliznę, pochodzącą z kradzieży na szkodę Hochauza Augusta, oraz rzeczy skradzione w dniu wczorajszym ze sklepu Magiery Małgorzaty przy ul. Piastowskiej 29

Rok więzienia za usiłowanie wymuszenia pieniędzy. W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanął 24-letni Adolf Karoń, oskarżony o to, że latem tego roku zaczepił na szosie między Rudnikami a Rądzinami wędrownego handlarza Jakóba Nusbauma i grożąc mu batem, zażądał od niego pieniędzy na wódkę, a gdy ten oświadczył mu, że pieniędzy nie ma, „prosił” wciąż pod groźbą bata pieniędzy na paczkę „grandów”, a potem choćby tylko o 5 groszy.

Sąd skazał Karonia na 1 rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat pięciu.

Za oryginalny pomysł dostał rok więzienia. 24-letni Tadeusz Rdzanek (Sportowa 6) nie chciał kraść na ślepy los szczęścia, ryzykując, że może kogoś zastać w mieszkaniu, a obrał sobie nową, dość oryginalną metodę.

Wywabiał on domowników, głównie przy pomocy doręczania fałszywych wezwań do urzędu śledczego. Wyznaczał wszystkim członkom jednej i tej samej rodziny obowiązkowe stawiennictwo w urzędzie, zawezwani szli z lękiem i niepewnością w duszy, po co potrzebni są groźnemu urzędowi, a tymczasem Rdzanek dostawał się do mieszkania i kradł co mu wpadło pod rękę.

W ten sposób okradł on dozorcę domu przy ulicy Narutowicza Ignacego Fertacza. Podczas tego, gdy Fertacz znajdował się w urzędzie śledczym, Rdzanek przy pomocy włamaniu dostał się do jego mieszkania i skradł mu 60 złotych,

Wczoraj jednocześnie odpowiadał on za usiłowanie wkroczenia w porze nocnej w charakterze „urzędnika prywatnego wydziału wywiadowczego” do sklepu win i wódek p. Bibera na Zawodziu.

Sąd grodzki za kradzież na szkodę Fertacza skazał Rdzanka na 1 rok więzienia, z drugiego zaś zarzutu z braku dowodów winy uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku skazującego Rdzanek zbiegł z sali sądowej i pobiegł w kierunku Jasnej Góry, lecz koło gimnazjum im. Sienkiewicza został ujęty i odwieziony do więzienia.

Sukces detektywa w spódnicy. Z piwnicy p. Reginy Barczyk (ul. św. Barbary 26) od pewnego czasu systematycznie dokonywane były kradzieże węgla. Poszkodowana postanowiła wreszcie położyć temu kres. Zaczaiła się przeto i oczekiwała na sprawcę kradzieży. Długo czekała, wytrwałość jej została jednak nagrodzona. Bo oto zjawił się sąsiad p. Barczyk, niejaki Palka i począł ładować węgiel do przyniesionych ze sobą worków. Oczywiście Palka ujęty został przez dzielną niewiastę na gorącym uczynku i przekazany następnie policji.

Skradzione podkłady kolejowe. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Antoniego Barneta (Botaniczna 13-15) i znalazła 7 sztuk nowych podkładów kolejowych i innych części, pochodzących z kradzieży, dokonanej na szkodę P. K. P. Znalezione podkłady i pozostałe przedmioty zwrócono władzom kolejowym. Sprawca kradzieży aresztowany.

Gwóźdź w chlebie. P. Józef Lisowski (Aleja Wolności 23) kupił bochenek chleba w piekarni „Tureckiej”, mieszczącej się przy ul. Al. Wolności 32. Po przybyciu do domu stwierdził p. L., że w chlebie znajduje się zapieczony gwóźdź. O powyższym zameldował policji, która właściciela piekarni pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Okradła koleżankę. Zameldowała policji Rusim Otylja (Racławicka nr. 5) że w nocy na 28 bm. koleżanka jej Bednarska Leokadja skradła jej z torebki ręcznej 5 zł. 50 gr. w czasie przejazdu do Kiedrzyna.

Złodziej gołębi. Józef Kaczmarek (ul. Narutowicza 248) skradł gołębie p. Leonowi Pietrzykowi, który gołębie niezwykle troskliwą otacza opieką. Odpowiedni akt oskarżenia przeciwko amatorowi cudzych gołębi skierowała policja do sądu grodzkiego.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach jego poczytnego pisma następujących uwag:

W N-rze 274 „Gońca Częstochowskiego“ z dnia dzisiejszego w sprawozdaniu z procesu inż. Piotra Ciesielskiego, brata ś.p. prałata, sprawozdawca sądowy wzmiankowanej gazety informuje czytelników, że „obronę oskarż. Ciesielskiego wnoszą adwokaci: mec. Paciorkowski i mec Winnicki.“

Powyższa informacja nie odpowiada prawdzie. Mecenas Winnicki występuje w procesie nie w charakterze o obrońcy oskarżonego, lecz przeciwnie— jako pełnomocnik powoda cywilnego, to znaczy—raczej w charakterze oskarżyciela, obrońcami zaś Ciesielskiego są adwokaci: Jan Paciorkowski i Joachim Markowicz, czego obecny na sali rozpraw sprawozdawca „Gońca“ nie mógł nie zauważyć.

Czyżby „Goniec Częstochowski“ uznawał nazwiska niearyjczyków tylko w nekrologach i płatnych ogłoszeniach handlowych?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Dr. JOACHIM MARKOWICZ
Adwokat.

Zimowe kursy i obozy dla harcerek. W okresie zimowym główna kwatera harcerek organizuje kilka kursów i obozów. Od 28 grudnia do 10 stycznia odbędzie się w Beskidach Zachodnich obóz instruktorski dla kierowniczek pracy Zuchowej, od 3 do 23 stycznia w Warszawie kurs instruktorski strzelniczo-łuczniczy, od 28 grudnia do 10 stycznia w Zwardoniu obóz narciarski, od 2 do 15 stycznia w Katowicach kurs łyżwiarski. Ponadto w harcerskiej szkole instruktorskiej na Buczu odbędzie się w terminie od 1 do 15 stycznia kurs harcmistrzyń oraz od 9 lutego do 1 kwietnia kurs dla kierowniczek pracy wiejskiej.

Sołtysi i podsołtysi. Ministerstwo Spraw Wewn. wydało dalsze zarządzenia, dotyczące przeprowadzenia wyborów gromadzkich w samorządzie miejskim na obszarze województw południowych i zachodnich. Wiek dla kandydatów na sołtysów i podsołtysów ustalono na 30 lat.

Terminy czasów ochronnych na zwierzynę. W związku z obowiązującemi ustawami i przepisami łowieckiemi, należy wyjaśnić, że niektóre czasy ochronne posiadają charakter stały, niektóre zaś ustalone zostały na pewien okres czasu. Tak więc czas ochronny na łosie byki obowiązuje wogóle do 31 grudnia 1935 r. przez cały czas; czas ochronny na sarny-kozły, który trwa w woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem od lutego do maja, w województwach pozostałych zaś oprócz poznańskiego i pomorskiego, od lutego do 15 maja — obowiązuje do 31 grudnia 1936 r.; czas ochronny na dziki (od marca do czerwca) obowiązuje do końca r. 1935, na niedźwiedzie (od 15 stycznia do 15 grudnia) obowiązuje do 15 grudnia br.; na rysie w tych samych terminach; na żbiki (od lutego do września) do 1 grudnia 1935 r.; na kuny leśne (od lutego do października) — obowiązuje do 1 grudnia 1935 r.; na norki (od lutego do grudnia) — obowiązuje od 1 grudnia 1935 r.; na zające-szaraki w woj. pomorskiem i poznańskiem (od stycznia do 15 października), w woj. wileńskiem, nowogrodzkiem i poleskiem od lutego do października i w pozostałych — obowiązuje do 31 grudnia 1935 r. Również do 31 grudnia 1935 r. obowiązują czasy ochronne na bażanty-koguty (od lutego do 15 października), na dzikie kaczory (od czerwca do 15 lipca) i na dropie (przez cały rok). Po wymienionych terminach te czasy ochronne nie mogą ulec zmianie.

Słowo sportowe

Boks.

Śląsk—Częstochowa.

Dnia 2 grudnia o godz. 20-ej w sali „Makkabi" Katedralna 13. odbędzie się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Częstochowy: drużyna gości będzie się składała z najlepszych zawodników—z klubów: Policyjny K.S. Katowice, Policyjny K. S. Sosnowiec, „Ruch" W. Hajduki, I K. B. Świętochłowice, 0 6 Mysłowice i innych. Pełniący funkcje kapitana Sl. O. Z. B. na terenie naszego miasta p. Weiss ustalił już ostateczny skład reprezentacji Częstochowy, który przedstawia się następująco: Szwarcbaum (Makkabi), Silnicki (M), Frymus (Strzelec), Zylberberg (M), Chliwnert (M), Berg (S), Binder (M), Szajn (M). Skład reprezentacji Śląska podamy w najbliższym numerze naszego pisma. Przedsprzedaż biletów w składzie win i wódek p. f. „Imperjal" Piłsudskiego 7 obok Banku Handlowego.

Trzeba prowadzić książkowość handlową.

W myśl art. 54 kodeksu handlowego, księgowość handlowa winna być prowadzona w przedsiębiorstwach zarobkowych o większym rozmiarze, za które rozporządzenie wykonawcze z dnia 2 lipca 1934 roku uważa m. in. przedsiębiorstwa, które w myśl ustawy o podatku przemysłowym zostały zaliczone do przedsiębiorstw handlowych kategorji I-szej świadectw przemysłowych oraz te z przedsiębiorstw handlowych, zaliczonych do przedsiębiorstw kategorji II-giej, których obrót ustalony ostatniem prawomocnem orzeczeniem władzy skarbowej przewyższa kwotę 100 tysięcy złotych w stosunku rocznym. Poza tem niezależnie od kategorji wykupywanego świadectwa przemysłowego księgowość winna być prowadzona w tych przedsiębiorstwach, które w chwili wejścia w życie kodeksu handlowego, tj. w dniu 1 lipca b. r. były zarejestrowane. Te ostatnie przedsiębiorstwa mogą jednak w każdym czasie uzyskać wykreślenie firmy z rejestru handlowego, wskutek czego przestaną być t. zw. kupcami rejestrowymi i tem samem utracą obowiązek prowadzenia księgowości.

Kodeks handlowy (art. 75 § 1) zalicza do spółek jawnych tylko spółki, prowadzące przedsiębiorstwa zarobkowe w większym rozmiarze, a więc odpowiadające wymogom wymienionego powyżej rozporządzenia z 2 lipca 1934 roku. Tem samem spółki te muszą prowadzić księgowość. Pozostałe spółki osobowe (o ile nie figurują zgodnie z dotychczasowemi przepisami w rejestrze handlowym) noszą charakter spółki cywilnej i do prowadzenia księgowości nie są obowiązane.

Prowadzenie ksiąg handlowych należy nawet w mniejszych przedsiębiorstwach handlowych uznać za pożądane, gdyż tylko w tym wypadku kupiec zdaje sobie należycie sprawę ze stanu przed siębiorstwa, co skolei umożliwić może racjonalne jego prowadzenie. Poza tem niewątpliwie za prowadzeniem księgowości przemawiają postanowienia przyznające takim przedsiębiorstwom ulgową stawkę podatkową (0.75 zamiast 1 proc.) oraz przywilej z art. 84 84 Ordynacji Podatkowej, który przewiduje, iż jeżeli na poparcie zeznania złożonego w terminie płatnik wyraził gotowość przedstawienia ksiąg, to władza wymiarowa nie może ustalić podstaw wymiaru odmiennie, aniżeli to wynika z tych ksiąg, o ile nie zostały uznane za nieprawidłowe lub nierzetelne.

Za prawidłowe uważa się w stosunku do drobnych płatników również uproszczone księgi handlowe, prowadzone według zasad ustalonych w §§ 57 do 62 rozporządzenia wykonawczego do tej ordynacji.

Dobrowolne prowadzenie księgowości uważać należy niewątpliwie za pożądane, nie wyklucza to jednak innego ustosunkowania się, o ile idzie o zupełnie drobne przedsiębiorstwa, w których koszt prowadzenia ksiąg byłby niewspółmiernym do korzyści wynikających z ich prowadzenia. Poza tem odpada również celowość prowadzenia ksiąg przez przedsiębiorstwa, podlegające zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu.

Wiadomości radjowe.

Lucyna Messal przed mikrofonem.

Znana gwiazda operowa Lucyna Messal wystąpi przed mikrofonem warszawskim w dniu 30-tym listopada (piątek) w koncercie muzyki lekkiej o godzinie 15.45. Artystka odśpiewa kilka aryj operetkowych i piosenek przebojowych.

Walka z krzywicą u dzieci.

O tem, że krzywica, zwana pospolicie „angielską chorobą", jest cierpieniem nader częstem u dzieci,—wiedzą wszyscy. To też każda matka przy okigdzinach lekarskich, zwraca się z trwożnem zapytaniem, czy aby dziecko nie cierpi na krzywicę. Trwoga jest zupełnie zrozumiała, gdyż rozpoznanie choroby tej w jej pierwotnem stadjum jest dostępne tylko dla lekarza, a leczyć ją trzeba od najwcześniejszych początków, aby nie okazała się w skutkach bardzo przykra. Krzywica leczona racjonalnie nie jest dla dzieci chorobą groźną i nie pozostawia po sobie śladów, w dalszym rozwoju dziecka. Temat ten omówi w swym odczycie w dniu 30-tym listopada o godz. 12.45 dr. Stopnicka w cyklu odczytów zorganizowanych specjalnie dla matek, a poświęconych wychowaniu dzieci do lat 7-miu.

Jak żyje lis.

W cyklu pogadanek, traktujących o obyczajach i życiu zwierząt. Prof. Stanisław Sumiński opowie słuchaczom wiele ciekawych, a nieznanych szczegółów z życia lisa, którego „lisi" charakter stał się symbolicznem określeniem w języku ludzkim. Prelekcja prof. Sumińskiego będzie minjaturowym obrazkiem z życia zwierzęcia, które w społeczeństwie zwierzęcem uważane jest za pomysłowego spryciarza. Odczyt wygłoszony będzie w dniu 30-tym listopada o godz. 18.45.

Reportaż z nocnego lotu szybowca.

Radjo niemieckie wyprobowuje ostatnio możność nadawania reportaży z samolotów. Niedawno radjostacja we Wrocławiu przeprowadziła próbę nadawania nocnego reportażu z lotu szybowca, holowanego przez samolot. Dzienne reportaże z szybowców były już ukuteczniane, jednak reportaż nocny został poraz pierwszy pomyślnie wykonany obecnie przez dr. Fritza Menzla. Trudności takiego wyczynu polegają przedewszystkiem na tem, że ze względu na wagę używać można jedynie najmniejszego przyrządu krótkofalowego, oraz mikrofonu butonierkowego. Mimo to wyniki mogą być uważane za zadawalające, zwłaszcza, gdy uwzględnimy silny wiatr, który powoduje zakłócające szmery uboczne. Krótkie fale były odbierane przez dwie stacje odbiorcze, ustawione w śródmieściu wrocławskiem, na wzniesieniach. Zamierzone są dalsze próby dzienne z zastosowaniem mikrofonów cięższych (z kondensatorem); istnieje między in. projekt reportażu z lotu szybowcowego ponad Górami olbrzymiemi

Z KRAJU.

W Palestynie brak kobiet

Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się delegacja żydów z prośbą, by rabinat zajął się wydawaniem świadectw młodym żydówkom, którym nie udaje się wyjść zamąż w Polsce, gdzie jest nadmiar kobiet.

Zwrócono uwagę rabinatu, iż w Palestynie daje się odczuć brak kobiet i wielu młodzieńców żydowskich napróżno stara się tam o żony!..

Delegaci zwrócili się z tym samym projektem wysłania młodych kobiet żydowskich do Palestyny również do żydowskich organizacyj kobiecych w Polsce.

Zlikwidowanie tajnej szulerni.

Warszawski urząd śledczy wykrył potajemny klup hazardowy gry w karty, który mieścił się w małym pokoiku przy kawiarence Anszla przy ulicy Towarowej. W lokalu tym grano w baccarata i pokera o b. wysokie stawki. — W chwili wkroczenia policji w pokoiku znajdowało się 21 osób. Na widok policji poczęli oni niszczyć zapiski i chować pieniądze. Wszystkich przewieziono do aresztu urzędu śledczego, skąd po sprawdzeniu i odnotowaniu zostali zwolnieni.

„Pułkownicy" kozaccy angażowali robotników do Afryki.

Na terenie Polesia grasowali dwaj niebezpieczni osobnicy — Chlebnikow i Gołowaniec, którzy podając się za pułkowników kozackich, werbowali robotników do... Afryki. Według zapewnień pp. „pułkowników" każdy poleconny przez nich emigrant otrzymać miał w Afryce 50 ha ziemi, dom mieszkalny, narzędzia rolnicze i.. 200 franków miesięcznie dla każdej dorosłej osoby, a 50 franków dla małoletnich.

Po upływie trzech lat koloniści mieli rozpocząć spłatę nabytych działek z tem, że spłaty rozłożone być miały na okres 15 lat.

Amatorów znalazło się wielu, od których — rzecz jasna — „pułkownicy" wyłudzali znaczne kwoty na koszta „przedwstępne". Wielu z przyszłych szczęśliwych obywateli afrykańskich pozbyło się swych gospodarstw na Polesiu, byli i tacy, którzy umyślnie zalegali z podatkami, a „pułkownicy" wciąż wyławiali swe ofiary. Powinęła im się wreszcie noga i obecnie niebezpieczni oszuści siedzą pod kluczem.

Zagadkowe otrucie
ziemianina-inżyniera.

Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do hotelu Brühlowskiego w Warszawie, gdzie w jednym z pokojów zastał lekarz nieprzytomnego inżyniera Zdzisława Stolemana, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Inż. Sztoleman jest obywatelem ziemskim i przybył przed kilku dniami do Warszawy z majątku Wozuczyn. We wtorek popołudniu służba spostrzegła, że ziemianin nie daje znaku życia. Kiedy na pukanie Sztoleman nie odzywał się, wyważono drzwi i znaleziono Sztolemana leżącego nieprzytomnego w łóżku.

Narazie nie zdołano ustalić przyczyny wypadku. Zachodzi jednak podejrzenie zagadkowego otrucia.

Pół miljona złotych
na inwestycje w Otwocku.

W sprawie aresztowania b. burmistrza Otwocka, Michała Górzyńskiego, wypływają coraz to nowe szczegóły.

Okazuje się, że Górzyński zaledwie przed kilku miesiącami zaciągnął w górnośląskim Banku komunalnym pożyczkę w wysokości pół miljona zł. „na inwestycje w Otwocku".

Inwestycyj jednak nie przeprowadzono, a co się stało z pieniędzmi... niewiadomo! Śledztwo zmierza do wyświetlenia tego nowego „przyczynka" do dziejów rabunkowej gospodarki Górzyńskiego.

ZE ŚWIATA.

Nowe obostrzenia dla emigrantów
polskich we Francji.

Władze francuskie zastosowały nowe obostrzenia przy udziale wiz emigrantom polskim. Emigranci, jadący na roboty do Francji, którzy posiadają nawet kontrakty pracy, muszą jeszcze ponadto otrzymać przychylną opinję specjalnej misji francuskiego ministerstwa pracy w Warszawie.

Bez tej opinji konsulaty francuskie wiz robotnikom polskim nie wydają. Oczywiście przy udzielaniu wiz przeprowadzone są przez władze francuskie szczegółowe wywiady co do osoby petenta.

Dziś ślub
Ks. Kentu z Ks. Maryną.

Już we wtorek rozpoczęły się w Londynie uroczystości z okazji ślubu ks Kentu z księżniczką Maryną. Chociaż ślub odbędzie się dopiero dziś to jednak już onegdaj Londyn przybrał odświętną szatę. Główne ulice w dzielnicy Mayfair, którędy wracać będzie orszak ślubny z opactwa Westminsterskiego do pałacu Buckingham toną w powodzi girland kwiatów, kobierców i innych dekoracyj. Główna ulica handlowa Maytair Bond Street, na której są największe sklepy, przypomina ulicę w Nicei lub południowej Hiszpanji w czasie karnawału. Ulice śródmieścia zapełnione są publicznością, która z zainteresowaniem ogląda dekoracje. Na

wszystkich gmachach powiewają chorągwie, wieczorem zaś główąe ulice zostaną iluminowane.

Członkowie rozmaitych domów królewskich, którzy biorą udział w uroczystościach zaślubin, przybyli już onegdaj do Londynu.

Wczor j wieczorem w pałacu Buckigham odbył się pierwszy uroczysty bankiet, który wydał król i królowb na cześć narzeczonych z udziałem wszystkich gości z domów królewskich. Dania podawano na słynnych złotych talerzach dworu brytyjskiego.

Wzmożona kampanja

bezbożnicza w Sowietach.

W Rosji rozpoczęto już kampanję antyreligijną w związku ze zbliżającym się świętem Bożego Narodzenia. Kampanja oficjalnie trwać będzie do 15 stycznia roku przyszłego.

Z rozporządzenia centralnego komitetu bezbożników, w czasie tej kampanji odbędą się publiczne zgromadzenia, zwalczające religję, W r. b. bezbożnicy jako hasło wysuwają, że kościoły: katolicki, prawosławny i ewangielicki prowadzą agitację za wojną przeciwko Rosji sowieckiej, Do użytku bezbożników oddany zostanie specjalnie na ten cel cały aparat, a więc prasa, radjo i kinematografy.

Wśród pocałunków -- sztylet w serce.

W starym szybie węglowym w Siemianowicach pod Katowicami znaleziono szczątki ludzkie, przysypane ziemią i kamieniami. Strzępy ubrania świadczyły, że zmarła jest kobieta; zwłoki musiały przeleżeć około dwóch lat.

Policja przypomniała sobie, że przed dwoma laty w zagadkowych okolicznościach zaginęła 19-letnia Rozalja Smykalanka. Po ubraniu ustalono, że były to istotnie szczątki zaginionej dziewczyny.

Sledztwo skierowało się przeciw byłemu narzeczonemu nieboszczki, Rudolfowi Hartmanowi, z nim bowiem w dniu zaginięcia widziano ostatni raz Smykalankę.

Badanie Hartmana trwało cały dzień. Wieczorem, wyczerpany nerwowo, przyznał się, iż dokonał zbrodni.

Smykalance, z którą utrzymywał bliższe stosunki, groziło macierzystwo. Chciał z nią zerwać, gdyż właściwie podobała mu się niejaka Plebankówna, ale zrodziło to prześladowania ze strony porzuconej dziewczyny, która groziła zarówno narzeczonemu, jak i jego nowej przyjaciółce wypaleniem oczu.

Krytycznego wieczoru Hartman umówił się ze Smykalanką do kina. Oczekując na miejscu spotkania oglądał fotosy i wpadła mu w oko fotografja, przedstawiająca mężczyznę, godzącego sztyletem w pierś kobiety. Scena ta nasunęła Hartmanowi myśl popełnienia morderstwa, ponieważ posiadał w domu podobny sztylet.

Gdy nadeszła Smykalanka, Hartman oświadczył, że nie pójdą do kina, lecz na spacer. Po drodze wstąpił do domu i wziął ze sobą sztylet, który sehował do kieszeni.

W odludnem miejscu obok starych szybów rozegrała się scena miłosna, w czasie której Hartman wyjął niespodzianie narzędzie śmierci i zadał Smykalance cios w serce. Następnie zaciągnął zwłoki do szybu i strącił w głąb. Sztylot zakopał opodal. Jakoż policja we wskazanem miejscu znalazła, noszące jeszcze dotąd ślady krwi narzędzie.

Sąd skazał mordercę na 12 lat więzienia.

Sąd apelacyjny wszakże zmniejszył karę do 9-ciu lat więzienia wobec ustalenia, że Hartman był istotnie prześladowany przez Smykalankę i myśl zbrodni powziął pod wpływem wzburzenia.

Obrona i urząd prokuratorski odwołały się do Sądu Najwyższego.

Kuzyn b. Króla Hiszpanji oskarżony o żonobójstwo.

W Madrycie rozpoczął się proces kuzyna b, króla hiszpańskiego, księcia Jose burbońskiego, który przed 10 laty zabił swą żonę. Po zabójstwie książę był tymszasowo wypuszczony z więzienia. W obecnym procesie prokurator republiki domaga się dla oskarżonego 15 lat ciężkich robót.

Czy egzekutor może zająć — dziecko?

Wesoła historja z krową, która na widok zajmującego ją egzekutora padła trupem, może być nawet uważana za bujdę, ale — że egzekutor może zająć i zabrać dziecko — to fakt autentyczny, który wydarzył się w Brzedawie (w Czechosłowacji).

Pewien wyższy urzędnik w Bernie Morawskiem miał z okazji rozwodu małżeńskiego wyrokiem sądowym przyznanego sobie 8-letniego syna, którego nie chciała wydać matka dobrowolnie. Wedle ustaw w Czechosłowacji dzieci do lat 10 mogą być przymusowo wyegzekwowane dla „prawnego właściciela“. Ojciec wybrał się więc do Brzedawy w asystencji swego adwokata i egzekutor wkroczył do mieszkania swej b. żony, która tymczasem zdołała już drugi raz wyjść zamąż. Na widok tak srogiej asysty i energicznego wystąpienia egzekutora, wydała syna egzekutorowi, który oddał go w posiadanie ojcu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

RADJO.

WARSZAWA 30 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. J. Różewicza. 12.45 „Walka z krzywicą u dzieci“ — wygł. dr. Stopnicka. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Audycja dla chorych oprac. ks. Rękasa ze Lwowa. 17.25 Sergjusz Taniejew: Trio fortepianowe. 17.50 „Przegląd wydawnictw“ — wygłosi prof. H. Mościcki. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital śpiewaczy E. Bendera. 18.45 „Lis“ odczyt (z cyklu „Zycie i obyczaje zwierząt) — wygł. prof. St. Sumiński. 19.00 Krótki koncert zesp. Harmonistów. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto“? 20.05 Koncert symf. z Konserwatorjum. 22,30 Recytacje poezyj. 22.00 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

84

— Za nami od dworca jadą dwie kobiety, jedna stara, druga młoda i, jak mi się zdaje, staną w tym samym, co i my hotelu. Przy wysiadaniu przypatrz się im dobrze i nie trać ich z oczu. W hotelu dowiesz się, gdzie stanęły, nie pytając o to nikogo. Od czegóż masz oczy?

— Temwięcej, proszę pana, gdy nie umiem parlować po francusku. Ale niech pan będzie spokojny, ja się prędko nauczę.

— Tem lepiej, nie będziesz dużo mówił. Proszę cię, zrób to, co ci mówiłem.

— Nie potrzebuje mi pan dwa razy tego powtarzać. Już ja sam sobie dam radę, a zwłaszcza z kobietami.

Uśmiechnął się impertynencko z miną pierwszego teatralnego kochanka prowincjonalnej trupy aktorów, zatarł ręce i co chwila zaglądał w okienko powozu.

Co do mnie, rozmyślałem nad tem, czy te kobiety nie są czasem szpiegami Walburga; ale po głębszem zastanowieniu się, nie zdawało mi się to prawdziwem.

— Jeżeli bowiem, — mówiłem sobie, — Walburg użyłby kobiety do szpiegowania mię, co z jego strony byłoby bardzo rozumnem, to użyłby jednej tylko, a nie dwóch i wcale nie nadających się do tego rodzaju rzemiosła. Staruszka, siwa, pomarszczona i młoda, głupia dziewczyna, nie są przecież zdatne do zajęcia, wymagającego dużo energji, szybkości, ruchu, znajomości świata i ludzi. Prawdopodobnie więc mylę się co do tych dam, jadących za nami; wszelako strzeżonego Pan Bóg strzeże. Trzeba je obserwować, a do tych obserwacyj wystarczy Alfons.

Jakże się myliłem!

Przybywszy do hotelu, kazałem sobie dać numer i w nim posłać łóżko, Byłem znużony parudniową podróżą i niespanemi nocami i potrzebowałem spoczynku.

Alfons, na którego tak długa podróż nie robiła żadnego widocznego wrażenia, zakręcił się z właściwą sobie żywością po naszem nowem mieszkaniu i znikł.

Leżałem już w łóżku i zabierałem się do snu, gdy cichutko wsunął się do pokoju na palcach, podszedł do mnie i szepnął:

— Proszę pana, są ważne wiadomości.

— No, co takiego? — zerwałem się i siadłem na łóżku.

— Niech pan, z łaski swojej, cicho się zachowuje. Ja jeszcze wrócę do przedpokoju, zamknę drzwi na klucz. Muszę przytem zobaczyć, czy zamek i drzwi cicho się otwierają.

I nie czekając na mą odpowiedź, znowu na palcach, ze zręcznością sobie właściwą, robiąc jaknajmniej szelestu, szelestu, poszedł do przedpokoju.

Usłyszałem, że próbował zamku i drzwi, które dawno widocznie nie smarowano, wcale cicho się nie otwierały. Za chwilę wrócił do mnie i spytał:

— Niema pan czasem oliwy?

Całe jego postępowanie poczęło mię mocno irytować, więc zawołałem z gniewem:

— Oliwy! oszalałeś, czy co? Skądże u djabła mam mieć oliwę?...

— No tak! — rzekł widocznie zamyślony i nie zważając na me słowa, poczem nagle zakręcił się na pięcie i zawołał:

— Mam! mam!

Pobiegł do swego kuferka, otworzył go, wydobył jakąś flaszeczkę, owiniętą w bibułkę i pokazując mi ją zdaleka, szepnął:

— Olejek różany na włosy. Ale trudno, trzeba coś poświęcić!

I znowu znikł w przedpokoju. Tym razem zachowywał się tam bardzo cicho i w parę minut powrócił. Przysunął się do łóżka, usiadł na fotelu, oddychając ciężko, rzekł:

— Teraz, kiedy drzwi są zamknięte, kiedy klucz i zawiasy chodzą jak w pantoflach, możemy sobie pomówić swobodnie.

Nic nie odpowiedziałem, hamując gniew.

— Te damy, — rzekł nakoniec Alfons, — w istocie są bardzo podejrzane. Spostrzegły mię w westybulu i zaraz mię starsza zaczepiła.

— Zaczepiła cię? czyż to byłyby Polki?

— Nie, one są Niemki.

— Alboż ty umiesz mówić po niemiecku?

— I jak jeszcze, jak anioł, proszę pana. Moi rodzice byli Niemcy i ja się nazywam Koch. Umiem doskonale po niemiecku, co, jeżeli to panu różnicy nie zrobi, nie przeszkadza być dobrym Polakiem.

Pozwoliłem Alfonsowi na ton familijny, jaki względem mnie zaczął przybierać. Jakkolwiek gniewało mię to trochę i postanowiłem sobie później przywołać go do porządku, teraz jednak zamilkłem i słuchałem dalej.

— Otóż, proszę pana, ta starsza dama poznała mię, żem jechał z nią w jednym pociągu. Ach! rzekła, i pan tu stoisz? Tak, gnädige Frau! odrzekłem. A gdzież panowie stoicie? bo przyjemnie mieć przy sobie swych znajomych. Na to odparłem, że nie wiem jeszcze, gdzie nam dadzą numer, ale jeżeli gnädige Frau pozwoli, to pomówię z rządcą hotelowym, by nam obok siebie dał numera.

— Jakto? — zapytałem, — więc one tu, obok nas mieszkają?

Uśmiechnął się na to z wyższością i rzekł:

— Tak, ale one nie wiedzą, że my tu mieszkamy. Przyszła mi bowiem idea do głowy, żeby te damy śledzić, nie będąc sam śledzonym. W tym celu udałem się do rządcy hotelu i przedewszystkiem przekonałem się, że mówi po niemiecku, co mię bardzo ucieszyło. Ułożyłem sobie cały dramat. Powiedziałem więc rządcy, że młoda dama jest żoną mego pana, która uciekła z domu, że my ją ścigamy, że prawdopodobnie ma ona kochanka w Paryżu, że zatem dobrzeby było, byśmy ją niepostrzeżenie mogli zdybać na gorącym uczynku. Uważa pan co za idea! O! ja mam czasem idee!

Jakkolwiek nie zdawała mi się ta idea Alfonsa zbyt wzniosłą, jednakże słuchałem dalej.

— Otóż, mein lieber Herr, rzekłem do rządcy, byłoby dobrze, byś dał tym damom numer obok naszego. tak byśmy je mogli podglądać. Należy jednak dodać, ciągnąłem dalej, że my mieszkamy na pierwszem piętrze, żeby nas wcale nie podejrzewały i nie wiedziały o naszem sąsiedztwie.

— Cóż pan powie? Francuz był tem zachwycony i powiedział mi, że nietylko tak urządzi, jak ja chcę, ale dla pewności przedzieli nas pustym numerem, do którego da nam klucz; że z tego numeru wszystko będzie można widzieć i wszystko słyszeć, co się dziać będzie u dam.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.